

Czy mamy zasłaniać usta i nos nawet w swoim aucie?!

13 kwietnia 2020

Treść § 18 rozporządzenia: „Od dnia 16 kwietnia 2020 r. do odwołania nakłada się obowiązek zakrywania, przy pomocy części odzieży, maski albo maseczki, ust i nosa podczas przebywania poza adresem miejsca zamieszkania lub stałego pobytu.”



Od przyszłego czwartku życie Polaków radykalnie się zmieni. W maseczce zasłaniającej twarz będzie musiało chodzić nawet dziecko i trzeba ją będzie mieć zawsze ubraną poza domem. Prawdopodobnie nakaz będzie obowiązywał nawet we własnym samochodzie!

Nadchodzą nowe zasady tresury obywateli. Już od przyszłego tygodnia wprowadzony zostanie bezwzględny obowiązek zasłaniania twarzy wszędzie poza miejscem zamieszkania. Istnieje niestety wielkie ryzyko, że to obostrzenie pozostanie z nami na wiele miesięcy. Wystarczy sobie wyobrazić jakie to będzie przyjemne siedzieć w pracy cały dzień w rękawiczkach jednorazowych i maseczce, nawet podczas upałów i oczywiście bez klimatyzacji, która rzekomo rozprzestrzenia koronawirusa. Władze informują, że nakaz zasłaniania twarzy będzie obowiązywał do odwołania.

Obecna interpretacja rozporządzenia oznacza, że policja będzie mogła zatrzymywać kierujących, którzy nie mają ubranej maseczki lub innej ochrony ust i nosa, podróżując nawet we własnym samochodzie! Tak należy rozumieć bezwzględny obowiązek zakrywania części twarzy. Gdy jesteśmy w pracy czy u sąsiadów, powinniśmy być w maseczce. Policja zapowiada nawet kontrole w domach po ewentualnych donosach.

Do tej pory mówiło się o obowiązkowym noszeniu maseczek w

przestrzeni publicznej. Można chyba założyć, że samochód nie stanowi przestrzeni publicznej, a raczej prywatną. Mimo to nieprecyzyjne przepisy powodują, że ten zupełny idiotyzm może posłużyć do nabijania pieniędzy rządowi za pomocą mandatów, a ostatnio polska policja udowadnia kreatywność w interpretacji niejasnych przepisów na niekorzyść obywateli, tak jakby wrzucono im do wykonania jakieś normy mandatów.

Nasi rządzący sprawiają wrażenie pijanego człowieka rzucającego się od ściany do ściany. Przypomnijmy, że na samym początku tej koronawirusowej masakry polski rząd interweniował w Chinach, aby uniemożliwić polskim podmiotom zakupy w Chinach maseczek, rękawiczek i innych środków ochrony, co tłumaczono wtedy koniecznością zdławienia paskudnych prywaciarzy spekulantów, którzy windują ceny żerując na niedoborze towaru. Decyzję o zaprzestaniu tej idiotycznej reglamentacji dla polskich firm i Polaków, miało miejsce 12 marca bieżącego roku, a już od 16 kwietnia maseczki będą obowiązkowe. Jeśli to nie jest miotanie się od ściany do ściany, to nie wiadomo jak nazwać ten chaos.

Skutkuje to tym, że kolejne obostrzenia podnoszą granice absurdu. Słynne 2 metry dystansu od własnej żony to najlepszy przykład. Tresura ludzkiego stada cały czas się poszerza i teraz będziemy paradować w maseczkach i rękawiczkach nawet w czasie upałów. Chyba, że dobry pan rząd zezwoli zaprzestać ich używania w lecie. Jednak obecnie nic na to nie wskazuje. Jeśli ktoś myślał, że ciężko stać godzinę pod sklepem, żeby zrobić zakupy, to niech pomyśli jak ciężko będzie stać tak w pełnym słońcu godzinę w maseczce.

Intencja wprowadzenia obowiązku zakrywania twarzy i nosa jest taka, że wśród nas mogą być ludzie zarażający koronawirusem, którzy przechodzą infekcję bezobjawowo. W związku z tym trzeba nakazać zakrywanie twarzy wszystkim. Rozporządzenie, które wprowadza ten obowiązek jest sformułowane bardzo ogólnie. A §18 rzeczywiście sugeruje, że bez maseczki można przebywać tylko we własnym domu. Wynika z tego również, że twarz mają

zasłaniać także dzieci, w tym noworodki, co jak wiadomo może być dla nich niebezpieczne. W rozporządzeniu nie zawarto niestety porad o tym jak wytłumaczyć kilkulatkowi, że ma być cały czas w maseczce.

W sieciach społecznościowych ludzie już teraz narzekają, że po założeniu maseczki parują im okulary. Podczas jazdy w samochodzie może to stwarzać poważne ryzyko. Jeśli interpretować rządowe rozporządzenie dosłownie, to oznaczałoby to, że w pracy nie będzie można zjeść drugiego śniadania, ani lunchu, bo jak to zrobić bez zdejmowania maseczki? Co więcej zakryte usta musisz mieć wszędzie poza domem, w którym ma się miejsce zamieszkania lub stałego pobytu, czyli jeśli ktoś pracuje na budowie i nocuje będąc w delegacji, to wygląda na to, że ma cały czas zasłaniać nos i usta, nawet w hotelu.

A co jeśli zapomnimy maseczki? Rozporządzenie nie wskazuje sankcji, ale można podejrzewać, że mandaty za brak maseczki się pojawiają. Jeśli policjanci będą się powoływać na słynny już art. 54 k.w. to brak maseczki będzie kosztować do 500 zł. A jak wiadomo mityczny art. 54 k.w. dla Policji obejmuje wszystko. To policjant tu tworzy prawo co jest oczywiście niekonstytucyjne, bo zakazy i ich zakres muszą wynikać z przepisów prawa.

Poza tym rozporządzenie jest tak nieprecyzyjne, że właściwie można założyć na twarz koronkowe majteczki żony, wszak rozporządzenie mówi o odzieży. Może to nawet jest jakaś koncepcja do rozważenia dla męskiej części społeczeństwa.

Ale jest też coś interesującego w tym rozporządzeniu. Jeżeli od czwartku wszyscy mają mieć zakrytą twarz to w tej kwestii i nie ma wyjątków, tzn. że policja też musi nosić maski, w wiadomościach spikerzy też muszą nosić maski. Każdy polityk w TV, o ile nie nadaje za pomocą komunikatora Skype ze swojego domu, również musi nosić maskę. Premier wygłaszający orędzie w TV też powinien mieć maskę, o ile nie przemawia z domu.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl